

## „Melodie dla Anny” podbiły serca Polaków

Kilka lat temu na Białorusi powstała idea zorganizowania konkursu piosenki im. Anny German, pierwszego na obszarze poradzieckim. Wówczas organizatorka festiwalu „Eurydyka” Maryna Towarnicka, należąca do Związku Działaczy Muzycznych Białorusi i Związku Polaków na Białorusi, nie myślała, że koncerty pamięci Anny German, które organizowała wspólnie z Nadzieją Bronnikową (pseudonim twórczy – Nadzieja Brońska) w Mińsku, i ich zamiłowanie do utworów wielkiej polskiej śpiewaczki podzielą setki osób. Duże zainteresowanie słuchaczy i muzyków dodało im skrzydeł. Podjęto decyzję o zorganizowaniu co roku Krajowego festiwalu-konkursu piosenki Anny German w Mińsku. Inicjatywę organizatorki wsparła Ambasada RP w Mińsku, która została głównym patronem festiwalu.

W ubiegłym roku odbyła się III edycja konkursu. Zawodowe jury na czele z przewodniczącym, zasłużonym działaczem kultury Gerardem Nowakiem, odnotowało znaczny wzrost poziomu uczestników. Dyrektor Zielonogórskiego Ośrodka Kultury Agata Miedzińska przygotowała własną nagrodę – udział zwycięzcy w koncercie poświęconym „Białemu aniołowi polskiej piosenki”, który tradycyjnie odbywa się co roku w maju. Uczestnicy konkursu podbili serca zawodowego jury i zwykłych słuchaczy, a organizatorzy festiwalu Maryna Towarnicka i Witalij Aleszkiewicz, reżyser dźwięku i akompaniator festiwalu i wszystkich koncertów, postanowili zrobić wszystko, by piosenki ulubionej śpiewaczki w wykonaniu białoruskich artystów usłyszano w Polsce.

Laureaci i goście Krajowego konkursu piosenki Anny German „Eurydyka” wystąpili w 6 polskich miastach z 12 koncertami. Uczestniczyło w nich 7 solistów z różnych miast Białorusi: Władysław Jakimiuk (najlepszy debiut festiwalu) z Pińska, Natalia Kasperowicz (I nagroda w grupie wiekowej 15-25 lat) z Grodna, Olga Gucek (nagroda specjalna przewodniczącego jury) z Mińska, Dmitrij Ustinow (I nagroda w kategorii duety), Julia Skurko (Grand Prix festiwalu) z Rakowa, gość festiwalu Nadzieja Brońska (I nagroda Międzynarodowego konkursu im. Anny German „Tańczące Eurydyki” w Zielonej Górze), Maryna Towarnicka (I nagroda Międzynarodowego konkursu im. Marii Konopnickiej w Przedborzu).

Trasa koncertowa symbolicznie rozpoczęła się w samym sercu Dolnego Śląska – Wrocławiu, przepięknym polskim mieście z bogatą historią, architekturą i kulturą. Tu w słynnym teatrze „Kalambur” debiutowała Anna German.

Pierwszy koncert laureatów festiwalu odbył się w przytulnym i nastrojowym Klubie Muzyki i Literatury – prawdziwym sercu miasta. Dyrektor klubu Ryszard Sławczyński wspierał artystów. Miłośnicy twórczości wielkiej polskiej śpiewaczki zaczęli przybywać na godzinę przed rozpoczęciem koncertu. W momencie, gdy koncert się zaczął, sala mimo dostawionych krzeseł nie mogła już zmieścić wszystkich chętnych. Wiele osób słuchało stojąc na korytarzu. To prawdziwy zaszczyt i duża odpowiedzialność dla młodych białoruskich muzyków występować przez tymi, kto znał śpiewaczkę za życia.

Wyrazistym, czystym i silnym głosem towarzyszył piękny akompaniament. Prawdziwą perełką wszystkich koncertów była kapela ludowa „Ars Longa” kierowana przez Marata Łagutkę z Rakowa. Rozpoczęła program wykonując wersję instrumentalną najsłynniejszego utworu śpiewaczki „Tańczące Eurydyki”. Zdolni muzycy, absolwenci Białoruskiej Państwowej Akademii Muzycznej, zaimponowali słuchaczom mistrzowską grą na instrumentach (skrzypcach, akordeonie, fortepianie, gitarze basowej, perkusji i białoruskich cymbałach), oryginalną aranżacją piosenek, zapałem i zachowaniem na scenie. Polska publiczność z zachwytem witała na scenie grające na instrumentach i jednocześnie tańczące w takt Julię Miakinę (cymbały), Irenę Afoninę (fortepian) i Alonę Mielezkę (skrzypce).

Trwający ponad półtorej godziny koncert o pięknej nazwie „Melodie dla Anny” stał się prawdziwym odkryciem dla wymagającej polskiej publiczności. Słuchacze bili brawa, płakali, zachwycali się usłyszawszy pierwsze dźwięki znanych im z lat młodzieńczych piosenek. Po zakończeniu programu widownia witała artystów na stojąco. Później ludzie długo nie rozchodzili się, z przyjemnością rozmawiali. Byli pod ogromnym wrażeniem – koncert prowadzono w języku polskim, większość artystów również biegle posługuje się ich językiem ojczystym. Spodobał się także dobrze dobrany repertuar. Podkreślano, że wybrano dość trudne do wykonania utwory.

Ciekawe, że równie silne wrażenie na słuchaczach wywarły wszystkie koncerty. Wszędzie białoruskich muzyków witano na stojąco – w klubach, kościołach i salach koncertowych. Każdy artysta oprócz dwóch piosenek koncertowych przygotował dwie dodatkowe – bogata spuścizna piosenkarki pozwoliła to zrobić. W jednej z najpiękniejszych wrocławskich świątyń kościele Świętego Krzyża przedstawiono program „Dziękuję, mamó” poświęcony Dniu Matki obchodzonemu w Polsce 26 maja. Koncert zorganizowano pod patronatem Radia Rodzina nadającego na terenie Dolnego Śląska.

Zakończył występy we Wrocławiu koncert w słynnej sali Uniwersytetu Wrocławskiego Oratorium Marianum. Jak się okazało, koncert białoruskich artystów był pierwszym koncertem muzyki popularnej, wcześniej występowali tu wyłącznie śpiewacy operowi. Wśród słuchaczy było sporo osób, które studiowały razem z piosenkarką.

„Mamy wrażenie, że znowu spotkaliśmy się z Anną” – oddani miłośnicy mieli łzy w oczach. Organizatorzy koncertów z Polski powiedzieli wiele miłych słów.

— Anna German to most między Zachodem a Wschodem. Dowodem na to jest reakcja słuchaczy, którą widzieliśmy nie tylko dzisiaj, ale i podczas wszystkich poprzednich koncertów, słuchacze bili brawa na stojąco – podkreślił Ryszard Sławczyński – Dziękuję, że do nas przyjechaliście, z przyjemnością będziemy państwa gościć we Wrocławiu po raz kolejny!

Nie mniej emocji wzbudził koncert w Zielonej Górze. Specyficzne oświetlenie sprawiało, że artyści nie widzieli wypełnioną po brzegi sali głównej teatru i balkonów. Miłośnicy śpiewaczki każdego muzyka z Białorusi kilkakrotnie prosili na scenę, długo nie chcieli ich puścić.

— Jestem bardzo podekscytowana! Ten koncert wywarł na mnie ogromne wrażenie. „Wszyscy poczuliśmy: Anna jest z nami!” – szczerze i emocjonalnie powiedziała Agata Miedzyńska – Bardzo się cieszę, że fantastyczne głosy młodych artystów z Białorusi usłyszeli miłośnicy Anny German. Duże wrażenie wywarł na mnie program przygotowany dla dużej sceny teatralnej. Utwory Anny są warte tego, by je wykonywać.

Wysoko ocenił artystów także maestro Gerard Nowak:

— Byłem przyjemnie zdziwiony poziomem koncertu. Te głosy zasługują na to, by brzmieć na najlepszych europejskich scenach. Spodobało mi się wszystko: wokaliści i profesjonalizm kapeli ludowej. Przyszli tu ludzie, którzy chcieli słuchać. W naszych czasach jest to rzadkość. Wdzięczni słuchacze oklaskami wspierali artystów, którzy swoją drogą starali się cały swój talent oddać widowni.

Po koncercie odbyło się spotkanie z członkami Fan Klubu Anny German.

Niezapomniane koncerty odbyły się w pałacach w Legnicy i Głogowie. Udało się je zrealizować dzięki wsparciu znanego polityka, człowieka nieobojętnego wobec kultury, wicemarszałka województwa dolnośląskiego Tadeusza Samborskiego.

– Jestem pełen uznania dla organizatorów festiwalu i dziękuję za promowanie polskiej kultury na Białorusi – tak ocenił występ Białorusinów Tadeusz Samborski. – Wykonane przez artystów piosenki Anny German wywołują niezwykle czyste i podniosłe uczucia. Dużą zasługą sztuki jest to, że sprzyja ona przezwyciężeniu wszystkich barier politycznych między narodami. Cieszę się, że po odejściu wielkiej polskiej piosenkarki jej twórczość cieszy się tak dużym zainteresowaniem, zorganizowano konkurs piosenki, zobaczyliśmy również wspaniały wynik, którym jest ta trasa koncertowa.

Podczas jednego z koncertów na scenie pojawiła się kobieta w podeszłym wieku, pani Krystyna, z bukietem z kwitnącego lnu i rumianku i na znak wdzięczności za niezapomniane wrażenia, które podarowali jej artyści, zarecytowała wiersz w języku białoruskim „Mój rodny kut”. Teraz muzycy mieli łzy w oczach.

Pod koniec trasy koncertowej sława o białoruskim muzykach wyprzedzała ich. Ostatni występ odbył się w college’u w Biedrzychowicach. Artyści bardzo się denerwowali – mieli wystąpić w ogromnej sali ośrodka sportowego. Jak sobie poradzić z echem? Reżyser dźwięku Witalij Aleszkiewicz zrobił wszystko, by słuchacze – przedstawiciele administracji i miejscowej inteligencji, kierownicy uczelni na czele z dyrektorem Wydziału Edukacji i Nauki Departamentu Spraw Społecznych Jerzym Więclawskim mogli w pełni nacieszyć się koncertem. Wszystko się udało. Po koncercie dyrektor college’u Zofia Rak przyznała się: „Po prostu zaniemówiłam, gdy usłyszałam, jak śpiewają artyści. Byłam też pod wrażeniem jak rozniósł się dźwięk. Pracuję tu od 25 lat i nigdy nie słyszałam, by dźwięk był tak wyrazisty!”

– Wzruszyły mnie słowa jednej ze słuchaczek – opowiedziała po zakończeniu trasy koncertowej jej organizatorka Maryna Towarnicka – „Anna German wróciła do nas w najtrudniejszych czasach, jest jak wysłanniczka pokoju, jak lekarz dusz, jak łyk czystego powietrza. Wasz koncert to kawałek miłości, który należy przewieźć przez całą Europę, a świat stanie się odrobinę lepszy”. Moim zdaniem to najwyższa ocena naszej skromnej pracy.

Polska trasa koncertowa pozostawiła niezapomniane wrażenie w sercach wszystkich obcujących z twórczością wielkiej śpiewaczki.

Helena Litwinka